

Nic dwa razy (W. Szymborska) – Sanah

Nic dwa razy się nie zdarza
I nie zdarzy Z tej przyczyny
Zrodziliśmy się bez wprawy
I pomrzemy bez rutyny
Choćbyśmy uczniami byli
Najlepszymi w szkole świata,
Nie będziemy repetować
Żadnej zimy ani lata
Żaden dzień się nie powtórzy,
Nie ma dwóch podobnych nocy,
Dwóch tych samych pocałunków,
Dwóch jednakich spojrzeń w oczy
Wczoraj, kiedy twoje imię
Ktoś wymówił przy mnie głośno,
Tak mi było, jakby róża
Przez otwarte wpadła okno
Wczoraj, kiedy twoje imię
Ktoś wymówił przy mnie głośno,
Tak mi było, jakby róża
Przez otwarte wpadła okno
Dziś, kiedy jesteśmy razem,
Odwróciłam twarz ku ścianie
Róża? Jak wygląda róża?
Czy to kwiat? A może kamień?
Czemu ty się, zła godzino,
Z niepotrzebnym mieszasz lękiem?
Jesteś - a więc musisz minąć
Miniesz - a więc to jest piękne
Wczoraj, kiedy twoje imię
Ktoś wymówił przy mnie głośno,
Tak mi było, jakby róża
Przez otwarte wpadła okno
Wczoraj, kiedy twoje imię
Ktoś wymówił przy mnie głośno,
Tak mi było, jakby róża
Przez otwarte wpadła okno

Kolejny świt
Kolejny dzień
Tęsknota we mnie
Choć słońce wzeszło
To lampka w pokoju
Nie zgaszona jeszcze
Odbijam się zmiennie
Twarz od luster blednie
Karmelowy posmak
Czuje wszędzie
Przepięknie
Przynieś mi na skrzydłach
Swoje imie
Skrawek nieba
Przynies mi w dłoniach
Swoją dusze
I poprowadź
Wszystko co w życiu mi zabrano
Kiedyś wróci
Wszystko wróci jak boomerang, ale
Ty już nie wrócisz
Uśmiechnięci, współobjęci
Spróbujemy szukać zgody,
Choć różnimy się od siebie
Jak dwie krople czystej wody
Uśmiechnięci, współobjęci
Spróbujemy szukać zgody,
Choć różnimy się od siebie
Jak dwie krople czystej wody
Jesteś - a więc musisz minąć
Miniesz - a więc to jest piękne



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych